

II. DROBNE PRACE I MATERIAŁY

JAN NATANSON-LESKI (Kraków)

Nowy rzut oka na podziały według statutu Bolesława Krzywoustego*

1. Statut Krzywoustego ogłoszony w roku 1138, doczekał się, jak wiadomo, wielu opracowań. Dotyczą one przede wszystkim zakresu władzy seniora wobec juniorów; podziałem zaś terytorialnym, który miał przecie tak istotne znaczenie, zajmują się bardzo mało, przyjmując na ogół pozostałe ze średnio-wieczna ogólniki, na podstawie których żadnych niemal granic wykreślić się nie da. Tutaj zajmę się tylko, i to najkrócej, tą właśnie terytorialną stroną zagadnienia; będę się przy tym starał rozpatrzeć i takie sprawy, które dotąd niemal wcale roztrząsane nie były.

Jak wiadomo, akt z roku 1138, wedle dość powszechnego zdania, spisany porządnie dla przesłania do papieskiego zatwierdzenia, nie doszedł jednak do naszych czasów ani w rejestrze kancelarii papieskiej, ani w jakimkolwiek odpisie. Wczesne zaś o nim relacje źródłowe ograniczają się do wiadomości, z których dowiadujemy się jedynie, że rządcą zwierzchnim państwa został pierworodny Krzywoustego — Włodzisław, a po nim miał być każdorazowy senior rodu, mając za podstawę władzy dzielnicę krakowską; poza tym i on sam i jego trzej bracia przyrodni otrzymali dzielnice dziedziczne. Źródła najstarsze, niemal współczesne statutowi (zapiski zwiefalteńskie, roczniki magdeburskie i parę innych niemieckich), nawet tego wszystkiego nie podają bez licznych błędów; niektóre z nich mówią np. o podziale schedy między pięciu synów Krzywoustego. Nasz mistrz Wincenty nie powiada, jaki był podział kraju z roku 1138, choć znać go musiał z pewnością; milczy zapewne ze względu na drogę, jaką do swych posiadłości doszedł jego „Kazimierz Sprawiedliwy“.

Szkic konkretnego podziału daje dopiero tzw. kronika Boguchwała i Baska, za którą bez zmian powtarza go Długosz; że nie znał on tekstu aktu, to widzimy choćby z tego, iż nie rozróżnia ziem, które Włodzisław dostał jako

* Ponieważ podział Polski wieku XII tkwi korzeniami w dawnych całościach plemiennych, autor rozprawy niniejszej uważał za konieczne kilkakrotne odwołania do pracy swej poświęconej dobrej plemiennej, nie chcąc powtarzać tutaj zawartych tam wyjaśnień i dowodów.

senior, od jego dzielnicy dziedzicznej: wymienia jednym tchem „Kraków, Sieradz, Łęczycę, Śląsk i Pomorze“. Bolesławowi Kędzierzawemu daje „Mazowsze, Dobrzyń, Kujawy, Chełmno“, Mieszkowi „Gniezno, Poznań, Kalisz“, Henrykowi „Sandomierz i Lublin“. Zda się, że do roku 1138 odniesione tu są podziały z czasów późniejszych; wskazuje na to także wymienienie Lublina, który w połowie wieku XII daleki był od roli stolicy regionalnej.

2. Jest tedy oczywiste, że dla zbadania strony terytorialnej statutu z roku 1138 nauka oprzeć się musiała na świadectwach pośrednich. Przede wszystkim badać zaczęto faktyczny stan posiadania synów i wnuków Krzywoustego, czy to na podstawie ich sporów, czy nadań. Zważmy jednak, że pierwsze naruszenie podziału pierwotnego przyszło już po bardzo niewielu latach, a następnie zgon bezpotomny Henryka sandomierskiego przyniósł nowe znaczne zmiany, znane dziś bez dostatecznej pewności. Odejmuje to wiadomościom bezpośrednim już nawet ze schyłku wieku XII moc argumentów rozstrzygających; większość zresztą danych tego typu potwierdza tylko znane dobrze rozgraniczenia takich całości, jak ziemia Sieradzka czy Sandomierska, nie posuwając naszej sprawy naprzód. Nie dziw, że badania oparte na takim materiale nie przyniosły wniosków zgodnych w zagadnieniach wałnych.

Zgoda powszechna nie obejmuje nawet całego szkieletu podziału Długoszowego. Nie wszyscy zgadzają się, że Bolesław dostał od razu obok Mazowsza Kujawy, a Mieszko — Gniezno i Kalisz. Sprawa przemilczanych przez wszystkie źródła ważnych ziem Kruszwickiej i Wiślickiej rozwiązywana jest rozmaicie. Niepotrzebną wreszcie komplikację stwarza pomysł rzekomego przydzielenia Lubusza do dzielnicy wrocławskiej¹.

Nie może być mowy o rozpatrzeniu w tak ograniczonych ramach ważniejszych bodaj poglądów poszczególnych uczonych; przedmiotem moim zresztą nie jest bynajmniej krytyka literatury zagadnienia. Nie cytując już opracowań całkiem przestarzałych, pragnę tu zwrócić uwagę tylko na dwie prace, które głębiej zajęły się naszą sprawą: najstarszy rozbiór źródłowy zagadnienia w *Testamencie Bol. Krzywoustego* Franciszka Smolki (1881) i ujęcie Tadeusza Wojciechowskiego w *Dalszych dziejach zatraconej korony* (*Szkice historyczne jedenastego wieku*, 1904), do którego jeszcze nawiążę.

3. Usiłując odtworzyć należycie podział Polski według statutu z roku 1138 na podstawie tak skąpych i częściowo sprzecznych danych ze źródeł, nie możemy zaniedbać próby uprzytomnienia sobie, co chciał przezeń osiągnąć jego twórca.

Rozumiejac dobrze, że tylko jedynowładztwo może zapewnić państwu

¹ Dla dzielnic juniorów z roku 1138 możemy używać tylko nazw od ich stolic, gdyż żadna z nich oprócz Śląska, nie odpowiadała pojęciu jakiejś całości dawnej, jak Małopolska, Wielkopolska, Mazowsze.

trwałość i potęgę, a mając za sobą ciężkie doświadczenia przodków i własne, Bolesław Krzywousty nie chciał wydziedziczać synów młodszych, stwarzać pokrzywdzonych i niezadowolonych. Dlatego wyposażał ich dzielnicami; a nie mogąc — z przyczyn dość oczywistych — umocnić jedności państwa koroną królewską, stanowił nad nimi seniora o górującej potędze i prawdziwej władzy zwierzchniej. Mając wzory czeskie, węgierskie i ruskie, poszedł on w tej sprawie drogą własną. Dał juniorom znacznie więcej niż mieli w Czechach i na Węgrzech (może nie bez wpływu ich matki księżnej Salomei), a zupełnie odrzucił wzór ruski, gdzie była hierarchia dzielnic, tak że młodzi kniaziowie przechodzić je mieli kolejno, aż do stołecznej, kijowskiej, co w znacznej mierze podważało zasadę dziedziczenia dzielnic juniorów.

Dzielnice dziedziczne w Polsce miały tedy być równorzędne, a więc możliwie równe, oczywiście nie pod względem obszaru (którego przecież pomierzyć wówczas nie umiano), ale pod względem wartości użytkowej, jaką dawało ziemi zaludnienie. Ten wzgląd sprawiał, że Krzywousty nie mógł się oprzeć na dawnych podziałach z doby plemiennej, które aż do jego czasów, jak sądzić musimy, przetrwały w prowincjach państwa Piastów, a także w dużej mierze w podziałach kościelnych. Znacznych zmian wymagała przede wszystkim konieczność stworzenia obszernej i bogatej dzielnicy seniorowej ze stołecznym Krakowem, a pewno i metropolitalnym Gnieznem. To przesądzić musiało o rozbiciu dwóch największych całości dawnych — ogromnej Wielkopolski (powiększonej przecie jeszcze świeżo o południowo-zachodnie kresy Pomorza) oraz Małopolski; z ich obrębu właśnie wykrojona została dzielnica seniorowa. Nie dość na tym: obie książęce dzielnice wschodnie miałyby, jak się zdaje, zbyt wątłe podstawy w ubogim Mazowszu i samej ziemi Sandomierskiej (należące do niej Lubelskie było wówczas jeszcze dość małoлюдne); trzeba je było może powiększyć. Tylko kraina Śląska okazała się odpowiednia na zakresloną przez Krzywoustego miarę.

4. Jakże wykonanie tych założeń wygląda w świetle źródeł naszych?² Zaczynamy od dzielnicy seniorowej. Niesporne jest, że weszły do niej obok Ziemi Krakowskiej jeszcze Ziemia Sieradzka i Łęczycka, co prawda obciążona zapisem szeregu grodów i wsi na rzecz Salomei. Temu stwierdzeniu Długosza nie przeczy nic i przyjmują je wszyscy badacze. Dodać tu tylko trzeba, że w dobie owej obszar sieradzko-łęczycki rozciągał się jeszcze za Pilicę, na kasztelanie żarnowską i skrzyńską³; tak więc daleko w tej stronie sięgała władza seniora.

Stwierdzenie, że Długosz nie oparł się w swych danych na źródle pier-

² Pomijam tu zupełnie sprawę rozgraniczenia z Pomorzem, którego akt z roku 1138 nie zmienił.

³ Pogląd ten zapoczątkował już K. Potkański; szersze uzasadnienie w pracy mojej *Zarys granic i podziałów Polski najstarszej* (Tow. Nauk. Wrocław, 1953).

wotnym, otwiera drogę do rewizji jego ujęcia, a w szczególności do postawienia pytania, czy istotnie dzielnica seniorowa ograniczała się do trzech wymienionych ziem, nie dochodząc w ten sposób do średniej miary dzielnic juniorów (powiększonych w ujęciu Długoszowym o całą środkową Wielkopolskę wraz z Kujawami). Nawet F. Smolka, który poszedł za wykładem Długosza, miał tu zrazu wątpliwości (*Mieszko Stary i jego wiek*); ale dopiero T. Wojciechowski (w wyżej wymienionej pracy) postarał się oprzeć rewizję przekazu Długosza na argumentach istotnych. Teza jego głosiła, że dla dzielnicy seniora przeznaczone były także ziemie Kaliska, Gnieźnieńska, Kruszwicka i Kujawy⁴, a Mieszko Stary i Bolesław Kędzierzawy zdobyć je mieli dopiero po pogromie Włodzisława, w pierwszym rozbiórze dzielnicy seniorowej.

Krótkotrwałość pierwszego senioratu sprawiła, że z owego czasu nie ma dokumentów, które by mogły rzecz tę rozstrzygnąć. Różne przytoczone przez Wojciechowskiego racje mają wymowę dość słabą. Odbija od nich jednak jeden jego argument, dziś już sławny: napis grobowy Włodzisława Wygnańca w klasztorze cystersów w Lubiążu, fundacji syna jego, Bolesława Wysokiego. Głosi on: *Anno... obiit dux Wladizlaus Cracovie Gniezdne Syrazye Kalisie et Slezie dominus...*

Władanie pierwszego seniora w Kaliszu i Gnieźnie jest zasadniczo wielce prawdopodobne. W myśl domniemanych intencji Krzywoustego stolica kościelna Polski powinna by się znajdować w obrębie władzy bezpośredniej seniora, a Kalisz leżał na znanej drodze z Krakowa do Gniezna (i w przyszłości ziemie Kaliska i Gnieźnieńska miały być stale nierozdzielne). Inny argument stanowiłby tu wzgląd, że bezpośredniość zwierzchnictwa seniora nad Pomorzem Gdańskim (niesporna!) wymagałaby i drogi bezpośredniej z dzielnicy seniorowej na Pomorze, a więc przez Gniezno i Nakło (gród czołowy Krajny). Wreszcie posiadanie Kalisza i Gniezna dawałoby dzielnicy seniorowej obszar górujący nad dzielnicami juniorów, co uznać musimy za naturalne.

Czy pierwszy senior posiadał także Kruszwicę i Kujawy? Przemawia za tym ciekawy argument Wojciechowskiego, że Mieszko III jako senior po śmierci Kazimierza II przyłączył z powrotem te ziemie (a także ziemię Wiślicką, o czym niżej) do senioratu, powiadając (co zapisał Kadłubek, IV, c. 25), że są to „członki których nie godziło się odrywać od głowy”. Całkowicie jednak rozstrzygać to nie może, zwłaszcza że są i argumenty przeciwne.

⁴ Rozróżniam dawne Kujawy nadwiślańskie, obubrzeszne, z Dobrzyniem, Brześciem, Włocławkiem, może i Chełmem i Grudziądem — od ziemi Kruszwickiej z odrębnym zupełnie ośrodkiem nad Gopłem; była to osobna kraina plemienna i liczyć ją do Kujaw za zeto właśnie dopiero po wcieleniu jej wraz z Kujawami w wieku XII (może już w roku 1138, a może po obaleniu statutu, w roku 1148) do dzielnicy płockiej Kędzierzawego. Zob. *Zarys granic i podziałów...*

Znany jest dokument Mieszka dla kanoników regularnych w Trzemesznie, datowany z roku 1145, gdzie Mieszko powiada, że miał spór z Kędzierzawym o gródek Kwieciszewo na pograniczu kruszwicko-kujawskim, który załagodziła matka ich, Salomea. Ponieważ wiadomo, że Salomea zmarła w lipcu 1144 r., a więc przed zwycięstwem juniorów i naruszeniem dzielnicy seniorowej, wydawałoby się to dowodem, że obie ziemie posiadali juniorzy już od roku 1138. Co więcej, Ziemia Kruszwicka w rękach Mieszka świadczyłaby albo o posiadaniu przezeń również Gniezna albo o braku ciągłości między jego ziemiami; byłaby to więc rzecz wielkiej wagi. Wprawdzie dokument omawiany uznano powszechnie za podrobiony; mimo to jednak fakt sporu o Kwieciszewo mógłby być prawdziwy.

Do pewnego stopnia za przyznaniem Kujaw Kędzierzawemu przemawia także okoliczność, że nie otrzymał on Mazowsza w całej jego pierwotnej rozciągłości. Już Potkański utorował drogę zdaniu, że Mazowsze obejmowało ongi także późniejsze kasztelanie radomską i łukowską, het na południe, aż poza dolny Wieprz (z Sieciechowem i Kockiem). Znajduje to potwierdzenie wszechstronne, zwłaszcza fizjograficzne oraz językowe⁵ (i rozumiem, że dziś jest już dość powszechnie przyjęte). Tymczasem — władza tam dowodnie książę Henryk, a później te ziemie stale już są związane z Małopolską. Jedyną chwilę, w której zmiana ta mogła mieć miejsce, widzę w akcie z roku 1138. Było to konieczne zaokrąglenie zbyt drobnej na dzielnicę książęcą Ziemi Sandomierskiej, zarazem argument za zamierzoną przez Krzywoustego równością dzielnic, a także za powiększeniem dzielnicy płockiej przez dodanie Kujaw, a pewno i Kruszwicy.

Widzimy więc na podstawie wszystkiego powyższego, że sprawy tak ważnej, jak władanie ogromną połacią Wielkopolski, przesądzające o przydziale Gniezna i o dostępie bezpośrednim z dzielnicy seniorowej do Pomorza Gdańskiego, niepodobna rozstrzygnąć stanowczo. Można by tu jeszcze zrobić przypuszczenie, że ziemie te stanowiły pewnego rodzaju condominium seniora z juniorami, tak że główne grody były w posiadaniu seniora. Takie przykłady z owych czasów są przecie dobrze znane; tak Władysław Herman trzyma grody naczelne w dzielnicach swych synów; tak samo Bolesław Kędzierzawy, zmuszony do zwrócenia Śląska synom Włodzisława Wygnańca, zatrzymuje niektóre grody śląskie w swych rękach. W danym razie można by jeszcze wziąć pod uwagę grody posiadane przez Salomeę w różnych dzielnicach (przede wszystkim w senioralnej); między innymi właśnie w Kruszwickiem (Radziejów); może przypuścić wolno, że i Kwieciszewo było zrazu w rękach samej Salomei (skąd dostać się mogło jej synom). W każdym razie sądzić możemy, że w niejednym miejscu akt z roku 1138 stwarzał taką mozaikę własności.

⁵ Obszerniej: *Zarys granic i podziałów Polski najstarszej*.

„Maksymalizm“ T. Wojciechowskiego, gdy idzie o zasięg pierwotny dzielnicy seniorowej, obejmował także Ziemię Wiślicką. W tej sprawie zamiast sprzeczności między źródłami mamy ich głuche milczenie: pozwalają one zarówno przypuszczać pozostawienie Wiślicy przy seniorze, jak i oddanie jej Henrykowi; choć wyżej cytowana wzmianka Kadłubka o Mieszku Starym musi być przecie brana pod uwagę. Nie całkiem rozstrzyga tu także głębsza przeszłość Ziemi Wiślickiej. Choć nie możemy twierdzić na pewno, że była to osobna kraina plemienna, to już nic zgoła nie wskazuje na jej łączność z Sandomierzem; a cykl legend wiślańskich, w których mowa o Krakowie, Tyńcu i Wiślicy, Sandomierza nie zna zupełnie⁶. Wszystko to razem skłania raczej do zdania, że Ziemia Wiślicka w roku 1138 pozostała przy dzielnicy seniora; i wyraźny później związek Wiślicy z Sandomierzem zdaje się pochodzić dopiero z podziałów w roku 1148, po upadku Włodzisława; nadań Henryka w Wiślickiem sprzed tej doby nie znamy.

Tu narzuca się także sprawa przydziału kasztelanii małogoskiej. Choć niektórzy łączą ją z „Zapiliczem“ sieradzkim (kasztelania żarnowska i skrzyńska) ze względu na wspólną przynależność kościelną do Gniezna a nie do Krakowa (co dla Małogoszczy istotnie wyjaśnić trudno), nie może ulegać wątpliwości, że Małogoszcz należy od początków i zawsze do Małopolski⁷, i zależy wprost albo od Krakowa, albo od Wiślicy; bardzo mała jest tedy możliwość, by trafiła ona od razu w roku 1138 do dzielnicy sandomierskiej, w której się później znajdzie na stałe wraz z Wiślicą (a także z Żarnowem i Skrzynnem).

6. Zupełnie jasna jest za to sprawa tzw. Ziemi Lubuskiej, którą niektórzy badacze (ale nie źródła!) łączą z dzielnicą wrocławską. Jasna najpierw dlatego, że nic nie uprawnia do wyłączania okolicy lubuskiej z całości wielkopolskiej, której jest częścią integralną, geograficznie, osadniczo (co również potwierdza archeologia), językowo i wreszcie historycznie. Po drugie dlatego, że nie jest to przecie żadna odrębna ziemia plemienna nawet w obrębie całości Polan (a „Lubuszenie“ są nieporozumieniem historiograficznym). Jest to pierwotnie tylko kasztelania pogranicza nad Odrą; potem — ośrodek biskupstwa misyjnego, przeznaczonego, jak wiadomo, dla Pomorza; i dopiero po utworzeniu tego biskupstwa powstaje pojęcie „Ziemi Lubuskiej“. A co dla nas tu ważne — najszerzej nawet pojęta Ziemia Lubuska (w średniowieczu, bo nie chcę mówić o dzisiejszym nowotworze, w granicach nic z Ziemią Lubuską nie mających wspólnego, posługującym się jej mianem) — nie graniczyła nigdy ze Śląskiem, przedzielona odeń krajem pozostałym przy diecezji poznańskiej, z której lubuską wykrojono⁸.

⁶ Szersze omówienie tych zagadnień w *Zarysie granic i podziałów Polski najstarszej*.

⁷ Ibidem.

⁸ Obszerniej: *Zarys granic i podziałów Polski najstarszej*.

Twierdzenie o włączeniu Lubusza przez akt z roku 1138 do dzielnicy wrocławskiej nie opiera się tak dalece na niczym (poza sugestią późniejszego czasowego tam władania książąt śląskich, którzy przecie dłużej rządili i w Kaliszu, i w Zbąszyniu, i nawet w Santoku), że zrazu nie mogłem dojść, skąd się to wzięło. Wreszcie sędzę, że odgadłem. Oto po prostu Smółka wyrozumował⁹, że Włodzisław otrzymał w statucie „wszystko poza dzielnicami juniorów“, tj. Wielkopolską, Kujawami, Mazowszem i Ziemią Sandomierską, „a więc i ziemię Lubuską“ (której Smółka do Wielkopolski nie liczył). Do tego twierdzenia dorobiono potem parę argumentów całkowicie sztucznych, którymi tu już zajmować się nie będę. Dodam jeszcze tylko, że braku wszelkich podstaw do łączenia Lubusza z dzielnicą wrocławską czy do oddawania jej synom Włodzisława Wygnańca dowiódł W. Semkowicz¹⁰. Zauważę wreszcie, że takie powiększenie dzielnicy wrocławskiej byłoby szczególnie rażące: trudno przypuścić, by w owym czasie Krzywousty, czyniąc Włodzisława silnym seniorem, chciał jednocześnie uprzywilejować jego przyszłych dziedziców wobec synów Salomei.

7. Sądę, że przegląd powyższy pozwala — z zastrzeżeniem wątpliwości niejakiej co do części Wielkopolski — wykreślić, nawet na mapie, podziały z roku 1138. Chociaż bowiem Krzywousty, powodowany ówczesną racją stanu, nie mógł utrzymać w całości dawnych wielkich dzielnic naczelnych, to jednak niepodobna przyjąć, by zmieniał także stare granice jednostek drobniejszych, które mieściły się dobrze w nowych całościach; a więc nie tylko kasztelanii (których nietykalność spoczywa na podstawach najgłębszych), ale i „ziem“, jak kaliska czy sieradzka, wiślicka czy sandomierska. Wiemy, że te jednostki przetrwać miały na ogół w swych granicach wieki jeszcze.

Tutaj narzuca się jeszcze spostrzeżenie, jak sędzę nie pozbawione wymowy, że rewolucyjne pod pewnym względem ostatnie rozporządzenie Krzywoustego godziło się, i to w największej mierze, z innymi jeszcze dawnymi granicami, mianowicie z podziałami kościelnymi, które przecie, jak sądzimy dziś wszyscy, zasadniczo stosowały się do granic pradownych.

Ta cecha granic z roku 1138 występuje szczególnie wyraziście, gdy przyjmujemy, że Kalisz i Gniezno weszły w skład dzielnicy seniorowej, i to nawet bez względu na losy Kruszwicy i Kujaw. Mamy bowiem wówczas obraz taki:

Dzielnica wrocławska odpowiada dokładnie diecezji wrocławskiej.

Dzielnica poznańska składa się ze zrębu podstawowego diecezji poznańskiej (tj. bez archidiakonatu czerskiego) oraz wykrojonej z niej lubuskiej. Granice bowiem Kalisza i Gniezna z Poznaniem, utrwalone ostatecznie

⁹ *Testament Bolesława Krzywoustego*, s. 283.

¹⁰ *Historia Śląska*, PAU; *Geograficzno-historyczne podstawy Śląska*.

w wieku XIII, idą dokładnie szlakiem granicy diecezji poznańskiej z archidiecezją gnieźnieńską.

Dzielnica plocka zawiera całą diecezję plocką oraz archidiaconat czerski; odpadają wówczas od starego Mazowsza właśnie te ziemie (Radomska i Łukowska), które zawsze — przynajmniej wedle źródeł znanych — należały do biskupstwa krakowskiego.

Kruszwica, związana kościelnie z Kujawami, dzieli ich przydział polityczny czy to do dzielnicy seniorowej, czy do plockiej.

Dzielnica sandomierska obejmuje całą połać wschodnią diecezji krakowskiej.

Na dzielnicę seniorową składają się: zachodnia połowa diecezji krakowskiej oraz cały obszar archidiecezji gnieźnieńskiej.

Widzimy tu, że jedna tylko diecezja, najobszerniejsza w Polsce piastowskiej — krakowska, uległa podziałowi między dwie dzielnice.

Otrzymujemy tedy obraz bardzo prosty i całkowicie wyraźny. (Zauważyć tu można, że już nawet XII-wieczne naruszenia stanu rzeczy z roku 1138 poprzekreślały właśnie tę zgodność granic dzielnicowych i kościelnych).

Sądzę, że przypuścić wolno, iż względ na granice kościelne mógł grać rolę w postanowieniach Krzywoustego, choćby jako pewna przeszkoda w przyszłych sporach i gwałceniu granic.

Więc może uznamy w nim niejaki poparcie stanowiska, które starałem się tu przedstawić jako najbliższe prawdy.